

Tekst gwarowy 1 — Bugaj (B. Karaś)

Autor: Halina Karaś

{smoothgallery image=F4099.jpg&title=Barbara Karaś&caption=Barbara Karaś}Tekst nagrała Halina Karaś, wstępny zapis – Monika Kresa, weryfikacja zapisu i opracowanie – Halina Karaś.

Informatorka: Barbara Karaś, z domu Bugno, ur. w 1933 r. w Bugaju. Była najmłodszym dzieckiem w wielodzietnej rodzinie. Ojciec był miejscowym kowalem i wiejskim poetą (jego brat na początku XX wieku kształcił się w jasielskim gimnazjum, a następnie studiował we Lwowie, gdzie zmarł trzy miesiące przed święczeniami kapłańskimi). Ukończyła 4 klasy szkoły podstawowej w Bugaju. Po wojnie poszła do Biecza do klasy VII (ostatniej klasy szkoły podstawowej) i jednocześnie do I klasy szkoły krawieckiej, ale musiała przerwać naukę ze względu na biedę i śmierć ojca. Po wyjściu za mąż pracowała na niewielkim gospodarstwie (niecałe 2 ha) i wychowywała czworo dzieci. W 1971 r. ukończyła kurs krawiecki i zaczęła pracować jako chałupniczka. Nie wyjeżdżała nigdzie na dłużej z rodzinnej wsi.

Zwyczaje Bożonarodzeniowe

{vm}T403.mp3|L{/vm}

No, jak wyglądały kiedyś Święta Boże Narodzenia? Bożego Narodzenia? Chodzili po wsi? Śpiewali, czy może jakoś tak zabawiali ludzi? No tak było {tt}dawniej; przejście wygłosowego -ej > -i/y|dawni{/tt}, że jak były święta to po świętach chodziła {tt}kobyłka ‘grupa kolędników - przebierańców chodząca po wsiach w okresie między Bożym Narodzeniem a Matką Boską Gromniczną (2 lutego)’|kobyłka{/tt} i była tak w tej kobyłce: śmierć, Heród, diabeł, Żyd, anioł, było coś z osiom osób, tylko już zapomniałam, no i jeden zbierał pieniądze, a dawni to i zboże zbierali, co kto dał za te kolęde, śpiewali kolędy i jak kogoś napotkali na drodze, to ścigali i ludzie się bali tyk i tej kobyłki, to się nazywała kobyłka całość, no i była kobyłka, tako była {tt}opałka ‘owalny koszyk pleciony z wikliny lub łyka’|opołka{/tt} i dziure zrobili w opołce i tam wszedł mężczyzna i tam, no odziany był takim czymś i to była kobyłka i gónili ludzie, ludzie {tt}bali się; a ścieśnione utożsamilo się z o|sie boli{/tt} wtenczas iść jak kobyłka chodziła. Mnie raz złapali jak szłam, strasznie się wystraszyłam, usmarowali mnie {tt}całą, jakąś pastą; rozłożona wymowa samogłosek nosowych w wygłosie|całom, jakimś pastom{/tt}, takimi sadzami, że później trudno się było odmyć. No i jeszcze chodzili inni kólendnicy. Tacy co znowu z gwiazdom, pod oknem śpiewali i też jałmużne brali, pieniądze przede wszystkim, śpiewali kolędy pod oknami, no i chodzili znowu z turonim, no to tyż tak dowodzili, śpiewali, tańczyli, w domu, te wszystkie obrzędy robili i ... A wybierali może te domy, gdzie panny były na wydaniu? A, tam właśnie, kończyli tam, gdzie były panny, to kończyli kolende i tam się rozbierali i normalnie mężczyźni już byli ubrani elegancko i tam się dopiero odbywała zabawa, była gościnna, to już było umówione i tam się bawili całom noc, tańczyli, jedli, pili i bawili się z tymi pannami. A na Nowy Rok chodzili? Tam jacyś się ubierali? Na Nowy Rok to chodziło {tt}Trzech; uproszczona wymowa grup trz, strz|Czech{/tt} Króli, na Czech Króli chodziło Czech Króli. A na Nowy Rok? Droby jakie? A {tt}draby, tj. przebierańcy w okresie świątecznym|droby{/tt}, tak. Droby, był taki Walek kulawy, co ón stale chodził po drobsku jak sie już zaczęły kolendy to miał takom wysokom, drobskom czapke, ze słomy, dzieci sie bardzo go bały. I tag o jednej nodze i kule miał z drewna, bo go nie stać było na co inne, i chodził, to chodził i po {tt}po miastach; przejście wygłosowego -ch > -k|miastak{/tt}, to tak sobie nazbierał rzeczy, słoniny i wszystkiego i piniyndzy, że później mu starczało na całom zime prawie. A życzenia jakieś mówili wtedy? A życzenia mówili: Na szczęście, na zdrowie, na ten nowy rocek, żeby sie wom urodziła pszenicka i groszek. Pszenicka, jak żrenicka, żytko jak korytko, zimnioki jak łopoły, a żeby w każdy dzień był ten gospodarz wesoły. No, no, albo jeszcze mówili tak: Byłem tam u kowola, u kowola ni ma pola, byłem tam u Klesyka, u Klesyka bijom byka, byłem tam u Mašteli, u Maštele bijom ciele. No i takie różne, różne, długo tyn drob mówił, długie czasy, no było dużo biednyk takik ludzi, co chodzili właśnie po po kolędzie, takie dzieci małe chodziły tyż i ze szopkom, takom i tyż śpiewały pod oknami, to sie wychodziło do nich, wynosiło sie jom pieniądze i oni dopiyrak tak śpiewali: Za kolende dziękujemy, Szczęścia, zdrowia wam życzymy, A żebyście długo żyli, a po śmierci w niebie byli. Takie było podziękowanie.